TYGODNIK BIALSKI

PISMO CHRZEŚCIJAŃSKICH I POLSKICH ORGANIZACJI.

BÓG I OJCZYZNA! **MÓDL SIĘ, PRACUJ I OSZCZĘDZAJ!**

Nr. 38.	Biała, dnia 18. września 1920.	Rok II.
Cena numeru 1 Mk. 60 fen.	Wychodzi co sobotę.	Ceny ogłoszeń:
Prenumerata z przesyłką wynosi: rocznie 80 Mk, półrocznie 40 Mk, ćwierćrocznie 20 Mk.	Redakcja i Administracja: Biała, Dom katolicki. Nr. telefonu 458.	Od wiersza petitowego 3 Mk. Krótkie ogłoszenia 10 Mk.

Źle się, panowie, bawicie...

(Ku rozwadze czerwonym i „wyzwolonym" towarzyszom.)

Stał się „cud nad Wisłą", Warszawa uratowana a z nią cała Polska. Stał już u bram stolicy ogromny potwór bolszewik — barbarzyńca, i chciał ją zmiażdżyć i zatrzeć na niej wszelki ślad wolności, a naród jej uprowadzić do haniebnej niewoli. —

Ale ten naród stanął jak **jeden mąż**; na głos wielkiego generała, bohatera z murmańskich pól pospieszyły **zastępy całego społeczeństwa**, zawrzało życie, ożył duch rycerski przodków naszych — i szliśmy na bój — na krwawy pod Warszawę i Lwów, pod Włocławek i Płock... Było dobrze i źle, ale zwyciężyliśmy, bo w narodzie panował jeden duch zgody — ustały waśnie i walki partyjne i każdy przypomniał sobie, że jest przedewszystkiem Polakiem. J e d e n o b ó z — n a r ó d; j e d n o h a s ł o — z w y c i ę s t w o!

Taka zgoda w wojsku.

A i w życiu politycznem zapanowała zgoda. Powstał rząd koalicyjny, weszli do niego przedstawiciele wszystkich partji, a naczele tego rządu stoją włościanin — W i t o s i reprezentant proletarjatu pracującego D a s z y ń s k i. Gabinet doznał poparcia całego społeczeństwa. Rząd pracuje energicznie, o czem świadczą prawie ciągłe objazdy premiera i ministrów po obszarach nowo oswobodzonych i ważnych środowiskach.

I wyłoniła się ważna kwestja: dokąd mamy iść w naszym zwycięskim pochodzie? Toczą się rokowania pokojowe z rządem sowietów, lecz bardzo powoli. Bolszewicy pozorują skłonność do zawarcia pokoju — a równocześnie zbierają posiłki, formują nowe rezerwy i nawiązują bliższe stosunki z Niemcami i Czechosłowacją celem uderzenia wspólnemi siłami na Polskę.

A my, jakież mamy plany? Wielu chce już spocząć na laurach i mówi: już dosyć wysiłku. Wróćmy do dawnego trybu życia, nam nudno bez walk partyjnych — *ta zgoda polityczna nas zabija, my nie znosimy spokoju*...

Naród cały ztrudzony i wycieńczony pragnie pokoju sprawiedliwego i honorowego — a tu rozlega się fatalny głos, roztrąbiany za granicą, to głos ...o jakimś nowym „p o c h o d z i e a ż d o r o z b i c i a s i ł n i e p r z y j a c i e l a"...

Skąd ten głos?... Z Warszawy... I dał się słyszeć głos zdrowy i trzeźwy ostrzegający przed tym ryzykiem, oby się ono nie skończyło fiaskiem, jak pod Kijowem... Ale znalazły się męty w społeczeństwie, które szczują w podły sposób na ludzi pracy, i trzeźwo myślących, i prawdziwych patrjotów, oczerniając ich, **że nawołują do wojny domowej(!). Oj, panowie socjaliści, źle się bawicie!**

O wy fałszywi apostołowie pokoju, i demokracji ludów — **dlaczego czynicie wszelkie wysiłki, aby spowodować odroczenie Sejmu, który jedynie ma prawo, jako reprezentacja narodu, decydować o wojnie i pokoju?!**

Posądzacie endecję i klerykałów o plany zamachu na władzę — a sami do czego dążycie... Już wam pachną pruskie mareczki i carskie ruble?

Rzucacie się jak szaleńcy na Wielkopolskę — na Poznań, ale tam nie sięga ręka wasza. Wyście w Warszawie pewniejsi... bo jen. Haller znów odjechał do Zakopanego...

Igrajcie z ogniem — ale wiedzcie, że naród jak zewnętrznego wroga tak i was pokona!

R...

„Kapłan — wróg ludu."

Jakże często o uszy obijają się te słowa! Kapłan, o którego nieraz modli się prosta matka wieśniaczka, kapłan syn ludu, który z ludu wyszedł, który z ludem żyje, ten kapłan miałby być wrogiem ludu?

Ileż goryczy mieści się w tych słowach!

W każdym stanie znajdzie się **nieuczciwa jednostka**: jest nieuczciwy fabrykant, adwokat, lekarz, rolnik, robotnik, znajdzie się i ksiądz, ale czy z tego wynika, że wszyscy lekarze, rolnicy, adwokaci i t. d. muszą być takimi? Czy i wszyscy księża?

Chwalić się samemu, jest rzeczą płaskiego charakteru.

Są jednak fakta, a fakta bolesne.

krwią serdeczną i śmiercią przypieczętowane.

A dla kogo? Dla ludu.

Z ludem żyli, z ludem pracowali, z ludem zmarli ci kapłani, o których poniżej mowa.

Poniżej podajemy nazwiska kapłanów katolickich, którzy jako męczennicy za wiarę i ojczyznę zginęli, stojąc wiernie na swoim posterunku.

Małemi literkami **gdzieś w kąciku gazety** znajdujemy wydrukowaną wzmiankę: tam a tam zmarł na tyfus plamisty ten a ten ksiądz... I nic więcej. Zmarł, zaraziwszy się przy chorym.

(N. p. ś. p. X. Ignacy Mydlarz, wikarjusz bialski, później przeniesiony do Jeleśni. Red.)

Niech fakta same za siebie mówią. Mam przed oczyma statystykę

księży zmarłych na tyfus i zamordowanych.

w djecezji lwowskiej od r. 1918 do 1920.

Zamordowani! Ks. Szymon Bobarski, ks. Teofil Szeptycki, ks. Bolesław Lisiecki, ks. Cyryl Bujalski.

Zmarli na tyfus: Ks. Ks. Andruszkiewicz, Iwanicki, Szuman, Bujalski, Korzeniowski, Majewski, Piszkrewicz, Bargiewicz, Łuszczek, Chrościewicz, Kotwicki, Tuszyński, Czarkowski, Kowalski, Moczulski, Sawiński, Popiel, O. Rybka (Karmelita), Diffenbach, Lubowidzki, Wojczał, Izbiński, Libner, Olędzki, Tadla, Górski, Mikłaszewski, Załęski, Jagielski, Liszewski, Piasecki, Wolski, Saturski, Husarski, Sudnik, Brydzin, Koszewski, Łoziński, Piątkowski, Raczkowski, Szadurski.

Czyż te 46 nazwisk nic ci nie mówi?

Dla kogo zmarli? Dla ludu!

Czyśmy słyszeli, żeby kiedy dla ludu poświęciło życie 46 prowodyrów żydowsko socjalistycznych?

Znudzisz się może, czytelniku, gdy ci podawać będziemy w dalszym ciągu fakta, jak kapłani żyjąc z ludem, śmierć dla niego ponosili, lub ucieczką ratować się musieli — ale miej trochę cierpliwości! Przeczytaj te słowa do końca. Fakta wzięte z ostatnich 3 miesięcy z pod inwazji bolszewickiej.

Na kresach ukraińskich **przechodzili nasi kapłanie istne męczarnie.**

Oto co opowiada p. Ż. w „Rzeczypospolitej" No 60 z r. 1920.

Do ocalonych kapłanów należy przedewszystkiem dwóch proboszczów parafji kijowskich: św. Aleksandra ks. T. Skalski, i św. Mikołaja: ks. J. Żmigrodzki. Trzeci proboszcz parafji św. Ignacego **ks. Jagieniak zginął** przepracowany, nabawiwszy się tyfusu.

Z jednym z ocalonych — opowiada P.Ż. — spotkałem się w więzieniu „czerezwyczajki" kijowskiej, gdzie trzymany był wespół z trzema innymi księżmi kijowskimi i używany wraz z nimi do robót publicznych.

Po uwolnieniu z więzienia ks. Skalski i ks. Żmigrodzki musieli i później ukrywać się niejednokrotnie, ale postanowili **wytrwać** na swych posterunkach. I przy ustąpieniu z Kijowa wojsk polskich pozostali w tem mieście, wraz z najpopularniejszym w tem mieście kapelanem szkół kijowskich ks. Nakręckim.

Przedtem jeszcze dwóch kapelanów ks. Szafrański i ks. Blechman zostali

wywiezieni do Moskwy

jako zakładnicy, a ks. Tuszyński i ks.

Tuszyński i ks. Pomirski, powstaniec z r. 1863. byli aresztowani i uwięzieni.

Tak było w samym Kijowie. Podobnie działo się i w całej ziemi Kijewskiej. Jako przykład podam dekanat Skwirski oraz okolicę przyległą. Każde probostwo bez wyjątku było przedmiotem grabieży, upozorowanej rewizjami lub w prost napadów całkiem jawnych, „uczciwych", bez żadnych kłamstw i wybiegów. Probostwo Nowosielica ulegało temu kilkakrotnie. Podczas jednego z napadów ojca proboszcza, ks. Święcickiego, w obecności tego ostatniego śmiertelnie poraniono. Ksiądz powrócił ale napadnięty, zaledwie zdołał ujść. Pozostał organista na swem gospodarstwie, żeby mieć oko na kościół, zresztą doszczętnie już ograbiony — i na cmentarz opustoszony z ogrodzeń, krzyżów drewnianych i żelaznych... Po jakimś czasie i organista został zamordowany. Ksiądz Święcki dostał się do Kongresówki i jest tu kapelanem wojskowym.

Probostwo Topory — dwukrotnie było napadane, Ksiądz Muszyński broniąc się zastrzelił dwuch napastników i pozostał mimo wszystko na swej parafji.

Na probostwie Didowszczyzna — ks. Bartoszewicz kilkakrotnie był napadany i ograbiony.

W Fastowie kościół i probostwo (ks. Galicki), doszczętnie ograbione podczas wyjazdu księdza na posługi w parafji.

W Iwnicy ks. Górski przy jednym ze zbrojnych napadów zastrzelił z karabinu sześciu napastników.

W Chodorkowie ks. Idźkowski wobec powtarzanych napadów i wyroków śmierci ostatecznie musiał wyjechać.

W Białej Cerkwi ks. Łuszczyk — wobec powtarzających się napadów w czasie jednego z nich ostatecznie uszedł.

W Berszczajówce ks. Linke, trwając, jak i inni na stanowisku, do ostatniej możności, po szeregu napadów uszedł.

Ks. Koziński, proboszcz w Nowosielicy, nie mogąc mieszkać na miejscu przebywać musiał gdzieindziej.

W Pawołoczy probostwo zajęte było przez władze bolszewickie. Proboszcz ks. Zych pozostawał na miejscu.

We Wczorajszem ks. Mazulewicz, gdy już był rekonwalescentem po tyfusie, zmarł zamęczony przez bolszewików.

W Wołodarze — proboszcz wielokrotnie grabiony, aresztowany więziony.

W Wołodarce — proboszcz wielokrotnie grabiony, aresztowany, więziony w Skwirze, zwolniony na wstawiennictwo mieszkańców trwa dotąd, ukrywając się, w razie zbliżających się napadów w łódce w oczeretach na Rosi i jak się da... a zwłaszcza w okolicy Wołodarki bywały ciężkie chwile.

Pewnego razu w Skwirze wypadł jednorazowe pogrzeb 18 zabitych przez bandy... Z okolicznych ziemian zginęło wówczas 2-ch Ulaszynów z Lichaczychy, 2-ch Abramowiczów z Hałajek...

W Oratowie ksiądz wyzdrowiawszy po tyfusie został zamordowany.

W Tetyjowie — 80 o letni ks. Metelski, ograbiony i nękany przez żydów madziarskich ciężko chorował przez 2 miesiące. Ksiądz Gutowski kilkanaście razy ograbiony — pozostał.

W Bohusławiu — ks. Zamłyński uległ ciężkiemu pobiciu, leczył się dłuższy czas w Warszawie, skąd wyjechał zaproszony do Ostrołęki przez ludność, która podczas uchodźtwa przebywała w jego parafji.

W Pikowie na Podolu ks. Oraczewski grabiony i nękany — potłuczony pozostał.

W Humaniu tak samo.

W Meszncach ksiądz podczas ostatniego napadu postrzelony został w szyję, organista zabity, Ksiądz, który zastąpił proboszcza zmarł na tyfus, parafjanie tak sterroryzowani, że nie było komu nawet kluczy kościelnych przechować.

W Smile — ks. Brydzius sterroryzowany przez ustawiczne napady dostał obłędu. Obecnie nieżyje.

W Rokitnej — ksiądz ogłuchł z pobicia.

W Piatyhorach ks. Pacławski przez cały rok tułał się ukrywając się w parafji, pracując jako robotnik przy gospodarce, następnie zaś jako pomocnik aptekarski.

W Skwirze dziekan ks. Trecki trwał, choć nękany — zmuszony patrzeć bezradnie jak grabią mu cenny księgozbiór owoc długoletnich zabiegów, grabią najpotrzebniejsze sprzęty, nawet ostatnie łóżko... zagrożony aresztem tuła się — wraca z polskiem wojskiem. Z ustąpieniem armji naszej zmuszony jest do wyjazdu, gdyż uprzednio szukano go nawet w sąsiednich powiatach.

W Makarowie kościół i probostwo opustoszone, ksiądz na tułaczce.

W Winnicy ks. Jarosiewicz, wypuszczony z czrezwyczajki ukrywał się przez czas dłuższy po wsiach wśród włościan.

W Litynie ks. Szymański również musiał szukać schronienia w miejscu bezpiecznem.

Martyrologja kapłanów naszych na kresach tem się nie wyczerpuje, przyczem pamiętać musimy, że ci z księży, którzy pomimo wszystko co było, i obecnie pozostali ze swą owczarnią, narażani są w każdej chwili na srogie męczarnie i utratę życia.

Sęp...

SPRAWY ROLNICZE.

Zasiewy jesienne.

Pierwszą czynnością rolnika chcąc przystąpić do zasiewów jesiennych jest podorywka czyli pokładanie i to ścierni natychmiast po sprzęcie zboża. Takie płytkie przyoranie ścierni ma na celu w pierwszym przedewszystkiem zachowanie w roli znajdującej się tam jeszcze wilgoci, tak bardzo potrzebnej do procesu roz-

Moja podróż i życie w nowym świecie przyrody.

(Ciąg dalszy).

Wreszcie nastał głód. Najpierw między robotnikami którzy się stali panami. Z głodu powstał bunt i mord; ludzie wzięli się do rabowania żywności tym, którzy jeszcze coś mieli. Z głodu mordowali się na śmierć i życie. I powstał taki nieład i nieporządek do najwyższego stopnia i zaniedbanie wszystkiego co człowieka przy życiu utrzymać może. I tak doprowadziło to nowe życie do tego, że nie było ubogich, prostaków, robotników, aby wykonać jaką pracę.

Razu jednego idę zamyślony nad tym smutnym losem, aż tu naraz pokazuje się poseł przyrody. I pyta się mnie: Cóżeś taki smutny przyjacielu? Odpowiadam: — Ach dostojny panie, przez ten nowy porządek i przemianę na panów i obrzydzenie pracy całe państwo Polskie poszło w ruinę. —

„Panie, — wołam. — Zmień to na pierwotny stan. — Odpowiada poseł: Przecież lud tego sobie życzył. — — Prawda życzył sobie, bo był w zaślepieniu, wyzbył się wiary, uwierzył zwodzicielom, a dobrą moralną nauką pogardził.

Lud teraz mówi, że wszystkie te sposoby zmiany życia ekonomicznego, ani jeden ani drugi nie odpowiada warunkom życia i istnienia narodu i państwa Polskiego. Lud teraz wymaga tego samego życia, jakie było przed wojną i tych samych warunków życiowych, opartych na zasadach nauki Chrystusowych. — Lud domaga się i karności i dyscypliny, jak niemniej praw osobistej wolności i przekonań sumienia. Lud dzisiaj uznał i poznał, co było przyczyną tylu nieszczęść i konfliktów. Lud już nie będzie wierzył przewrotnym naukom wysłańcom szatana. —

Na to odpowiada poseł: Nie widzisz przyjacielu, że ani jedno ani drugie nie było dobre. Mieliście wolność w swem kraju a nie umieliście jej użyć na dobre cele, aby zdobyć u innych narodów poważanie i szacunek. Widzę że prosicie o taką zmianę, która się opiera na prawach przyrodzonych tego świata, i otrzymacie ją. Jutro po zbudzeniu się będzie się wam świat zupełnie inaczej przedstawiał.

Za rok przyjdziecie mi powiedzieć, jaki wpływ ta zmiana wywołała. Bądź zdrów! — Zniknął. —

Ja odszedłem uradowany tą zmianą, która się miała opierać na prawdzie praw i nauki Chrystusa, i byłem już pewny, że błogosławione czasy nastaną i ze spokojem czekałem jutrzejszego dnia.

Na przyszły dzień rano już wszystko było według słów posła przyrody. Lud życie rozpoczął zgodnie z moralnością, zazdrości nie było, a zato było zadowolenie i poważanie wzajemne. Lud szczerze chwycił się pracy, wiedząc, że zgoda i szczera praca wszelaki kraj i państwo zbogaci. Lud wyrzucił burzycieli porządku, którzy go bałamucili, gwałcąc przy tem prawa przyrody. — Od owej zmiany sąsiedzi z chęcią zaczęli nam pomagać, i dobre rady dawać, widząc, że naród tego państwa moralnie i ekonomicznie jest postępowy. Całe państwo zaczęło się wysoko w dobrej kulturze podnosić, przez co zdobyliśmy szacunek i poważanie u innych narodów.

Za rok idę znowu na owe miejsce, gdzie poseł przyrody już mnie oczekiwał, chcąc wiedzieć jakie są wyniki z owej zmiany według prawa przyrody.

„Dostojny Panie! — rzeczę mu — Składam w imieniu wszystkich gorące i serdeczne podziękowanie, że przez ową zmianę cały naród uszczęśliwiony został, bo teraz dopiero żyjemy szczęśliwie."

Odpowiada poseł:

„Wytrwajcie tak nadal odpędzajcie złe duchy przewrotności przyrody, a wszystkie chwile waszego życia będą błogosławione, bo Chrystus na darmo tych słów nie wypowiadał „Błogosławieni którzy płaczą, albowiem oni pocieszeni będą." Błogosławieni cisie, albowiem oni ziemię posiędą." — Żyj z nadzieją przyjacielu, bo słowa Chrystusa nigdy nie zawodzą!" —

To mówiąc zniknął.

Ja wróciłem do domu uszczęśliwiony, pełen nadziei szczęśliwego życia, aż podskoczyłem z radości i w tem — bęc na podłogę. — Obudziłem się. — Rozglądam się, aż tu widzę się obok mego łóżka. — I myślę sobie, to tylko był sen... ale na podstawie prawdy. I myślę sobie, ach jak by to szczęśliwie było gdyby to ostatnia spełniło się co poseł przyrody opowiedział...

J. H.

kładowego przyoranej ścierni.

Podorywka ta przyczynia się do tego, że podnosi wilgoć z głębokości około 2 m. na powierzchnię ziemi, gdzie zamieniając się w parę uchodzi w powietrze. Spulchniona powierzchnia tworzy niejako wartwę chroniącą głębsze warstwy przed stratą nagromadzonej tam wilgoci. Wilgoć ta powoduje dalej natychmiastowe kiełkowanie wysypanych podczas żniwa chwastów które można potem zapomocą brony łatwo wytępić. Mocno zaperzoną rolę można przy pomocy płytkiej podorywki, którą należy stopniowo pogłębiać, pozbawić tego przykrego chwastu nie dopuszczając go do wytworzenia zielonych części rośliny.

Spulchnianie roli przy miernej wilgoci i stosownej temperaturze sprzyja nadzwyczajnie rozwojowi drobniutkich żyjątek w roli, które pożerają nagromadzoną tam próchnicę rozmnażając się w nieskończoności. Czerpią one azot z powietrza, i przysparzają takowego roli. Czynność ta tych maleńkich żyjątek ma doniosłe znaczenie dla następnych plonów.

Zachowanie wilgoci w roli nie dopuszcza zsychania się jej w jednolitą stwardniałą masę, która znosi jej gruzełkowatość na dłuższy przeciąg czasu. Zeschnięcie roli wymaga dalej silniejszego spulchniania za pomocą różnych wałów i brony, przez co tworzy się nadmiar miału powodującego przy następnym deszczu zaskorupienie się roli. Nadmiernie wyschnięta rola stawia znaczny opór wnikaniu do niej wody. Właściwość ta gleby ma przy zasiewie ozimin bardzo wielkie znaczenie, gdy rozchodzi się nam o jej prawidłowy i dostateczny rozwój przed nadejściem pory zimowej

To wszystko sprawia **podorywka**, bo tępi chwasty szkodliwe, które same się nasiały podczas żniwa, i czekają tylko na sprzyjające im warunki, aby mogły skiełkować.

Takie warunki stworzymy im przez płytkie przyoranie ścierni, przez spulchnienie roli przy dostatecznej wilgoci i wyższej temperaturze, które zmuszają je do skiełkowania. Przez bronowanie wydobędzie się te chwasty i unieszkodliwi.

Przyorana ścierń przedstawia daleko większą wartość dla dalszej uprawy roli aniżeli to nasi rolnicy przypuszczają, gdyż oprócz pomnożenia próchnicy, rola przez to spulchnienie staje się sprawniejszą pod uprawę. Ponadto ścierń posiada na czas przyorania wielką wartość nawozową.

Wymowka, że nie będzie bydła na czem paść jest tylko nieudolną i nie powinna przejść przez usta naszego rolnika, gdyż każdy dobrze wie, że na gołej ścierni bydło nic znaleść nie potrafi a roznosi tylko chwasty które się do niego przyczepiają po całej roli. Nie powinien nas od podorywki odstręczać także brak siły pociągowej, gdyż posiadając rosłe bydło można je tutaj łatwo przyuczyć do ciągnięcia.

(C. d. nastąpi).

P. Cienciała, inspektor rolny.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Interwencje.

1. U firmy S. i. Tagenhat w Bielsku pracowała przez dłuższy czas jako nakładaczka Bożek Katarzyna zamężna, która podczas trwania choroby połogowej przez 6 tygodni pozostała w domu. Po wyzdrowieniu przyszła z powrotem do pracy lecz jej nie przyjęło, i dopiero na interwencję sekretarza chrz. organ. mogła wrócić do pracy.

2. U p. Neumana w Bielsku w fabryce O. Zipcera pracował przez 6 miesięcy jako tkacz Pyś Józef i to bez książki robotniczej, po 6 miesiącach niby dla braku pracy p. Neuman zostawił tkacza w domu przez 15 tygodni, obiecując mu z dnia na dzień osnowę, którą jednak dał innym, a Pysia zostawił w domu, znów dlatego, że tenże poszedł się użalić do organizacji chrz. Po 15 tygodniach czekania Sekretarjat chrz. robot. wniósł skargę do Sądu Przemysłowego w Bielsku, a 2 września była rozprawa, na której skazano p. Neumanna na zapłacenie wspomnianemu tkaczowi 1.200 mk. odszkodowania.

3. U p. budowniczego Krona w Bielsku nie chciano wypłacić dodatku odzieżowego robotnikom Szymonowi Skoczylasowi i Janowi Handzlikowi, którzy poszli do wojska. Na interwencję sekretarjatu chrz. .organ. zobowiązano się wypłacić wspomniany dodatek.

Korespondencje.

Z Białej piszą nam:

WYKAZ

przedmiotów wojskowych zebranych przez Pol. Tow. gimn. „Sokół" w Białej.

Jan Owcarz, Komorowice, 1 szabla. Ryżewski, Biała, 4 karabiny, 1.300 naboi, 1 szabla, 3 bagnety, 3 łopatki. Leon Janik, Biała, 1 szabla. Tenschert, Biała, 50 naboi rew. Türschmid, Biała, 1 karabin, 50 naboi. Ant. Piehowicz, Biała, 2 naboje, 1 szabla, 2 bagnety 11 kart wojsk. Sąd pow. Biała, 1 karabin, 15 naboji. Wład. Skut, Biała, 100 naboji, 2 bagnety, 2 tornistry, 2 manierki pol., 2 pasy parc., 2 łopatki, 1 toporek, 1 chełm stal. Ant. Sarański, Biała, ostrogi, 15 naboji. Ferd. Dzień, Lipnik, 15 naboji, 1 plecak, 25 Mk. 1 para trzewików, 1 zł. obrączka. Banet, Biała, 1 karabin, 4 naboje. Magistrat, Biała, 27 karabinów, 4 rewolwery. Józef Chuazikiewicz, Biała, 29 naboji, 1 chlebak. Kaz. Mieherdzański, Biała, 42 naboje, Miecz Neustein, 2 bagnety. Grzędziel, Biała, 1 rewolwer M. Gumiński, Komorowice, 1 karabin, 2 bagnety. M. Matlak, Biała, 1 rewolwer. Rud. Jenrzejewski, Biała, 3 karabiny, 1 bagnet. Wład. Matyka, Biała, 37 naboji, 1 szabla pa. Pechaczyk, Biała, 1 karabin. Jędrusiak, Biała, 12 naboji, 1 bagnet. Józef Montek, 10 karabinów, 3 bagnety. Janina Pacześniowska, Biała, 10 naboji, 2 bagnety, 1 chlebak, 1 pas, 3 troki

(Dok. nastąpi).

ODEZWA.

Utrzymujemy pogotowie wojenne i narodowe!

Już szerzyć się zaczyna nastrój słabnięcia energii. Gaśnie ogień zapału. A gasnąć nie wolno, bo nie czas jeszcze. Pamiętać powinniśmy, że wojna nie skończona, że pokój nie zawarty. Pamiętać powinniśmy, że uświadomienie narodowe nie objęło jeszcze całego społeczeństwa. A wróg pracuje i wśród nas, walczy po cichu przeciw państwu, przeciw naszym ideałom.

Nie zasypiać więc i nie zaniedbywać dalszej pracy!

Wytężyć dalej wszystkie siły, by nas zarzut nie spotkał ze strony przyszłych pokoleń, żeśmy nie umieli zwycięstwa wyzyskać, żeśmy nie zdobyli dla Ojczyzny wszystkiego, czego mamy prawo się domagać.

Oddawajmy nasze siły państwu na usługi! Utrzymujmy pogotowie wojenne i narodowe! Uświadamiajmy tych, którzy nie są uświadomieni. Popierajmy Czerwony i Biały Krzyż.

Przegląd polityczny.

Polska.

Akcja wojskowa rozwija się pomyślnie prawie na całym froncie. Zdobyto **Włodzimierz Wołyński i Kowel**; przyczem wzięto materyału wojennego.

Najsilniej się trzyma jeszcze nieprzyjaciel w wschodniej Małopolsce.

Ważne rozporządzenie wydane 14. bm. **o wstrzymaniu poboru wojskowego.**

Wydział prasowy min. spraw wojskowych komunikuje rozkaz do dowództwa. O. Gen. od ministra wojny gen. por. Sosnkowskiego.

Sytuacja na froncie i zbliżająca się pora zimowa zezwalają na uwzględnienie potrzeb kraju, co mnie skłania do wydania następujących zarządzeń:

Należy bezzwłocznie bezterminowo i bez prawa do poborów urlopować: a) poborowych roczników 1890, 1891, 1892, powołanych do szeregów, zarówno niewcielonych, jak i tych, którzy zostali już wcieleni do oddziałów zapasowych z liczby poborowych wyżej wymienionych roczników pozostają w szeregach tylko ci, którzy już odeszli na front, oraz ci, którzy jako ochotnicy już uprzednio (tj. przed poborem przymusowym) wstąpili do wojska. Poza tem mogą pozostawać w szeregach ci, którzy zgłoszą chęć pozostawania nadal w wojsku w charakterze ochotników.

b) poborowych roczników 1889, 1888, 7, 6, 5, oraz 1902, urodzonych po dniu 30 czerwca, poborowych i żołnierzy wyliczonych kategorji nie wyłączając byłych podoficerów należy bezzwłocznie po przeglądzie bezterminowe urlopować.

c) Urlopować na czas robót polnych żołnierzy, którzy stanowią jedyną siłę męską w gospodarstwie rolnem, oraz jedynaków tam, gdzie inni z rodzeństwa wyginęli na wojnie.

d) Powołanie poborowych roczników 1901, 1900, 1899, 1898, i 1897 oraz 1896, którzy korzystali z odroczenia, którzy obecnie zostali powołani do służby wojskowej należy na razie wstrzymać.

Sprawa pokoju budzi jak na razie dobre nadzieje. Szczegółowe zasady, na jakich rząd polski zawrze pokój, w tej chwili ujawnione być nie mogą. Jak wynika z oświadczenia p. Dąbskiego, przew. delegacji polskiej, wobec dziennikarzy, będą nasze warunki bardzo umiarkowane; nie chcemy narzucać pokoju, lecz niezmiennie dążymy do trwałego i sprawiedliwego pokoju porozumienia. To samo podaje prasa zagraniczna, zwłaszcza francuska. Wszystko więc zależy od Rosji sowieckiej, czy ma szczere zamiary pokoju (o czem bardzo się powszechnie wątpi).

Pisma paryskie donoszą, że między Polską a Francją zawarty został traktat handlowy. Polska dostarczać będzie Francji przedewszystkiem drzewa i cukru, a otrzyma za to francuskie towary tekstylne i metalowe.

Francja.

Dla spotęgowania swoich sił zawarła układ wojskowo-obronny z Belgią. Ma ten układ mieć znaczenie ogromne, jak to dzienniki określają, a zwłaszcza na wypadek ewentualnej zaczepki ze strony Niemiec. — Polityka zagraniczna Francuska zaczyna mniej niż dotąd budować na Czechosłowacji i zwraca się w kierunku wspólnej akcji rumuńsko-węgierskiej.

co weale nie wychodzi na korzyść polityki Benesza.

Niemcy

jak zwykle okłamywują cały świat. Grożą entente'cie, że nie są w możności wypłacenia nałożonych im kosztów wojny, żądają dla tego rewizji traktatu wersalskiego, czyniąc zabiegi u Anglików i Włochów. Znów w samą porę spostrzegła i wykryła niecne ich zabiegi Francja.

Dla zachowania „Sicherheitswehry“ głoszą, że Polacy na Górnym Śląsku przygotowują powstanie. Prasa hakatystyczna oskarża gen. Leronda o współpracę z Polakiem, zato Komisja aljancka wydawnictwo owych dzienników zawiesiło.

Litwa.

Rząd litewski jak o tem z Kowna donoszą — zmienił zupełnie stanowisko w sprawie sprowokowanego przez Litwinow zatargu z Polską i przyjmuje polskie propozycje celem rokowań w Kalwarji w Suwalszczyźnie.

Stanowisko to równa się przyjęciu zdań, zawartych w ostatniej nocie rządu polskiego. Odnośna nota rządu kowieńskiego, która przekreśla jego poprzednie wystąpienia i żądania, wysłaną została do Warszawy.

Włochy.

W ostatnich czasach zaczął się tu szerzyć bolszewizm, jak poprzednio już w Anglji. Energiczne wystąpienie rządu i wojska, zwłaszcza w Medyolanie i Turynie, gdzie bolszewizm najbardziej się rozwinął, zdołało ugasić rozpalony ogień. Sytuację można uważać za dobrą. Rząd nareszcie orzekł, że nie myśli weale uznawać sowietów w Rosji.

KRONIKA.

Z Białej i okolicy.

Zapowiedziane sprawozdanie z obchodów Obrony Państwa musimy dla braku miejsca odłożyć do następnego numeru.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie Koncertu „Czerwonego Krzyża“ który się odbędzie w niedzielę w Bielsku (w strzelnicy). Cel bardzo wzniosły, humanitarny i patryotyczny. Ratujmy rannego żołnierza, w nim ratujemy całą Polskę!

Osobiste. Po ustąpieniu starosty Nowaka, objął urzędowanie p. Rożycki. Opinja o jego pracy na poprzednich stanowiskach każe nam dużo dobrego wróżyć o zbożnem dla powiatu i Ojczyzny działania. Szczęść Boże!

Z Polski i ze świata.

Zabawa w ciuciu babkę. Ojczyzna nasza potrzebuje ratunku. Bandy bolszewickie jeszcze grasują na ziemiach polskich i niszczą ją z kretesem. Niemiec jak może tak kopie dołki pod nami. Pieniądz polski traci swą siłę, a więc drożyzna rośnie.

Dobrze myślący ludzie pomagają ojczyźnie jak mogą. Jedni idą na ochotnika do wojska; drudzy składają pieniądze na pożyczkę państwową; inni zbierają złoto i srebro na skarb polski; inni ofiarują kilka godzin pracy tygodniowo bez zapłaty; inni słowem pouczają o obowiązkach polaka należąc do komitetu Obrony państwa.

A inni co? Inni tacy jak posłowie: Putek, Dąbal, Okoń i t. d. podburzają publicznie słowem i pismem przeciw państwu, radzą nie dawać pożyczki, nie iść na ochotnika do wojska, chwalą bolszewików. Za to winni iść na szubienicę a im włos z głowy nie spadnie, bo oni jako posłowie nawet za największe zbrodnie nie są pociągani do odpowiedzialności. To wszystko wygląda na ciuciubabkę; co jedni zbudują drudzy zburzą. Putki, Dąbale itd. opamiętajcie się.

OGŁOSZENIA.

Rodacy! Podpisujcie Polską Pożyczkę Państwową!

Redaktor odpowiedzialny: Janusz Józef, Bielsko, Dom polski. Drukarnia Polska K. Studenckiego w Białej